

Rocco Buttiglione

 <https://orcid.org/0009-0005-0662-5380>

Papieski Uniwersytet Laterański

 <https://ror.org/05sd29c29>

NIEDOKOŃCZONA REWOLUCJA?

Temat, który zostanie poruszony, to niedokończona rewolucja. Chodzi oczywiście o rewolucję Jana Pawła II. Do jakiej rewolucji wzywał Papież i w jakim sensie możemy powiedzieć, że jest to rewolucja niedokończona? Zaczniemy od jego słów. W dniu swojego wyboru, w swoim pierwszym orędziu *Ubi et Orbi* Jan Paweł II zaprosił ludzi, aby się nie bali, nie bali się obecności i miłości Chrystusa w życiu jednostek i narodów:

Nie lękajcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie lękajcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!¹.

Kilka miesięcy później, podczas swojej pierwszej pielgrzymki do ojczyzny, kontynuował i wyjaśnił te słowa:

Kościół przyniósł Polsce Chrystusa—to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa. I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi. Nie można też bez Chrystusa

¹ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w czasie mszy św. rozpoczynającej uroczystości pontyfikatu*, 22.10.1978, <https://mateusz.pl/JPII/habemus/hpapam3.htm>.

zrozumieć dziejów Polski—przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię. Dzieje ludzi! Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia².

Co dokładnie wnosi obecność Chrystusa do historii narodu? Jaki dar ona wnosi? Jest to tajemnica miłości Chrystusa, dzięki której wielu staje się jednością, uczy się myśleć o sobie i żyć nie własnym interesem, ale świadomością komunii z Chrystusem i ze sobą nawzajem. W ten sposób rodzi się nowy człowiek i razem rodzą się wspólnoty ludzkie, rodziny i narody.

Kilka dni później w Auschwitz św. Jan Paweł II rozpoczął homilię słowami z Pierwszego Listu św. Jana: „To jest zwycięstwo nasze, wiara nasza”³. Mowa tu o metodzie walki, która głęboko zmienia losy ludzi, rodzin i narodów; metoda walki, z którą żadna ludzka potęga nie może wygrać, ponieważ angażuje w ludzką historię zwycięską chwałę samego Boga: wiarę, a wraz z nią nadzieję i miłość Chrystusa. Pamiętam, jak Józef Tischner powiedział mi: „Nic nie może być jak dawniej. Musi się coś wydarzyć. Nie wiem co, ale coś musi się stać”. Nieco ponad rok później Lech Wałęsa przeskoczył przez bramę Stocznii Gdańskiej i rozpoczęła się epopeja „Solidarności”.

Co taki ruch polityczny jak „Solidarność” ma wspólnego ze św. Janem Pawłem II i wiarą chrześcijańską? Być może to, że św. Jan Paweł II wzywał do buntu przeciwko komunizmowi i włączył się w ogólnoswiatową walkę między komunizmem a kapitalizmem?

Tak myśli wielu ludzi, którzy nie pojmują tego, co wydarzyło się w tamtych dniach, i rozumieją przesłanie św. Jana Pawła II w powierzchownym sensie politycznym. W rzeczywistości chrześcijańskie przesłanie jest głęboko polityczne, ale jego polityczność jest na innym poziomie niż walka między partiami i mocarstwami tego świata; jest na poziomie, na którym kształtuje się sumienie ludzi i narodów. Jan Paweł II wzywał Polaków, aby żyli miłością Chrystusa do siebie nawzajem i w ten sposób ukonstytuowali się jako wolni ludzie i jako naród. Nowoczesna doktryna polityczna od Hobbesa do Hegla wyjaśnia, że ludzie mogą być trzymeni razem tylko przez władzę. Każdy człowiek dąży do własnego egoistycznego interesu, którystawia go przeciwko innym ludziom.

2 Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na placu Zwycięstwa*, 2.06.1979, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny: 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005, s. 23.

3 Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy Świętej odprawionej na terenie byłego obozu koncentracyjnego, Oświęcim-Brzezinka*, 7.06.1979, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny: 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005, s. 154.

Współpraca społeczna jest możliwa tylko wtedy, gdy wyższa siła o nieodpartej mocy narzuca ludziom zasadę współpracy i w ten sposób trzyma ich razem. Zasadą społeczeństwa politycznego jest siła. Kultura zachodnia również zna wariant tej zasady. Nie siła, ale dobrze pojęty interes każdej osoby trzyma społeczeństwo razem: rynek. Rynek jest jednak dostępny tylko dla tych, którzy mają coś do sprzedania, a następnie kupienia. Dla niego liczy się to, co ma się do sprzedania lub jest się w stanie kupić. Wdowy, sieroty, osoby starsze, chorzy, jednym słowem – słabi, nie mają dostępu do rynku. To jest to, co papież Franciszek nazywa „społeczeństwem marnotrawstwa”⁴, w którym każdy ma tyle samo praw, co władzy, a ci, którzy nie mają władzy, nie mają żadnych praw.

Podczas pierwszej pielgrzymki do ojczyzny św. Jan Paweł II zaproponował inną zasadę współżycia obywatelskiego i ładu społecznego: miłość Chrystusa, która sprawia, że wielu staje się jednym, czyli staje się wspólnotą i potrafi tę wspólnotę zorganizować i prowadzić zgodnie z zasadą dobra wspólnego. Dobro wspólne nie jest sumą partykularnych interesów ani dóbr każdej jednostki. Dobro wspólne jest dobrem ludzi, którzy w swojej samoświadomości obejmują dobro innych wraz z własnym dobrem w taki sposób, że nie mogą zdefiniować swojego dobra bez uwzględnienia w nim również dobra innych. Brazylijska piosenka, którą śpiewano, gdy byłem młody, *Balada da caridade*, mówi o tym bardzo dobrze:

Como posso ser feliz
Se ao pobre meu Irmão
Eu fechei meu coração
Meu amor eu recusei?

Jak mogę być szczęśliwy,
Jeśli dla mojego biednego brata
Zamknąłem swe serce.
Moją miłość odrzuciłem?

Miłość Chrystusa tworzy nowego człowieka, który nie może zdefiniować swojego dobra bez włączenia do niego, w uporządkowany sposób i w koncentrycznych kręgach, swoich rodziców, braci i siostr, żony i dzieci, krewnych, przyjaciół, współobywateli, rodaków i ostatecznie całej ludzkości.

Jan Paweł II wzywał Polaków do ponownego odkrycia poczucia tożsamości narodowej w chrzcie świętym i w dzieleniu się tym sposobem bycia człowiekiem,

4 Franciszek, *Przemówienie do uczestników konferencji z okazji trzeciej rocznicy encykliki „Laudato si”*, 6.06.2018, „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 39 (2018) nr 8–9, s. 35.

który rodzi się z wiary. Częścią tego sposobu bycia człowiekiem, tej chrześcijańskiej praktyki osoby ludzkiej, jest zdolność do regulowania życia swojej społeczności poprzez dialog o wspólnym dobru, a nie poprzez przemoc i oszustwo. To właśnie z tego chrześcijańskiego obrazu osoby ludzkiej narodziła się idea solidarności. Jest to roszczenie narodu do swobodnego decydowania o własnym losie. Solidarność jest świecką wersją komunii⁵.

Ukazuje się teraz wyraźniej polityczny charakter przesłania św. Jana Pawła II: nie wzywa on do budowania partii, ale raczej do budowania ludu, do bycia ludem. Jest to przesłanie głęboko polityczne i trudne do zrozumienia w kategoriach polityki tego świata. Można powiedzieć, że w pewnym sensie jest ono przeciwne wobec wszystkich lub większości rządów tego świata, których celem nie jest budowanie ludów ani narodów, ale raczej anonimowych mas, którymi można zarządzać poprzez politykę, ekonomię i przemysł rozrywkowy.

Apel św. Jana Pawła II nie był apelem przeciwko komukolwiek. Nawet nie przeciwko totalitarnemu reżimowi komunistycznemu. Zamiast tego był to apel o bycie narodem, o czerpanie z pamięci o historii narodu i z obecnego doświadczenia solidarności, a także komunii chrześcijańskiej, energii potrzebnej do odzyskania swojej roli i praw jako narodu. Wszyscy wiemy, co wydarzyło się w tamtych latach w Polsce i na całym świecie. Przez wiele lat naród i władza stały naprzeciw siebie. Naród walczył orężem prawdy i odwoływał się do sumienia przeciwnika, bez przemocy, bez rozlewu krwi. Jedyną przelaną krwią była ta naszych męczenników, a wspominamy tutaj błogosławionego Jerzego Popiełuszkę. W końcu niemożliwe stało się możliwe: władza ustąpiła.

Apel św. Jana Pawła II był skierowany nie tylko do Polski. Był skierowany do całej Europy. Zapraszał Europę do odkrycia siebie na nowo, do odnalezienia korzeni swojej tożsamości kulturowej we własnym chrzcie. Nie należy tego rozumieć w sensie konfesyjnym. Wiara chrześcijańska, która staje się kulturą, odciska w świadomości Europejczyka pewien obraz człowieka. Jest to obraz człowieka, który nie jest tylko egoistyczną jednostką, ale który uznaje, że został stworzony dla wspólnoty z innymi ludźmi i kładzie na szali własną wolność w relacji z innymi ludźmi, budując wspólnotę. Nawet ci w historii Europy, którzy buntowali się przeciwko Kościołowi, a nawet ci, którzy sprzeciwiali się chrześcijaństwu, nosili ten obraz w swoich sercach. Oświecenie, które na wiele sposobów leży u podstaw systemów instytucjonalnych współczesnych demokracji, było buntem przeciwko Kościołom w imię zasad chrześcijańskich, które Kościoły w swojej konkretnej rzeczywistości historycznej zdradziły⁶. Dlatego papież, który z mocą prosił narody, by otworzyły drzwi swoich serc Chrystusowi, był

5 Por. J. Tischner, „*Etyka solidarności*” oraz „*Homo sovieticus*”, Kraków 2018.

6 Por. Jan Paweł II, list apostolski *Tertio millennio adveniente*, 33.

również papieżem, który z wielką pokorą i przekonaniem prosił o przebaczenie za grzechy Kościoła⁷.

Przesłanie Jana Pawła II było skierowane poza granice Polski i Europy do wszystkich ludzi. Niewielu podkreśla fakt, że w latach jego pontyfikatu upadły nie tylko komunizm, ale także autorytarne reżimy „bezpieczeństwa narodowego” w Ameryce Łacińskiej i innych częściach świata. Wielka fala nadziei i demokratycznych przemian ogarnęła narody ziemi⁸. Jan Paweł II wezwał również do nowego sojuszu wolnego rynku i solidarności. Wolny rynek jest najlepszym sposobem regulowania transakcji gospodarczych w sposób zarówno skuteczny, jak i wolny. Jest on jednak, jak powiedział przyjaciel św. Jana Pawła II Michael Novak, jedną z instytucji wolnego społeczeństwa, ale nie jedyną⁹. Dlatego potrzebuje sojuszu z solidarnością.

Rewolucja ducha, do której wzywał św. Jan Paweł II, osiągnęła imponujące rezultaty, które zmieniły świat, w którym żyjemy. W Polsce reżim policyjnej kontroli, totalitarnych represji i ubóstwa został obalony, a Polacy cieszą się teraz wysokim poziomem wolności i dobrobytu. Wiele narodów w Europie środkowej i wschodniej odzyskało wolność, radykalnie poprawiło swoje standardy życia i dołączyło do Unii Europejskiej, która zjednoczyła dużą część naszego kontynentu. Na świecie globalizacja przyniosła ogromne korzyści: duża część ludzkości wydostała się z zacofania i głodu, a w ciągu zaledwie kilku lat osiągnęła ważne gospodarcze i społeczne kamienie milowe. Mamy powody do zadowolenia. A może jednak nie? Zadajemy sobie pytanie: to drzewo wydało wiele owoców, ale jak bardzo jego korzenie wzmocniły się lub osłabiły?

Nasze demokracje są skorodowane przez błędną polaryzację, która systematycznie stawia jedną stronę narodu przeciwko drugiej. Poszukiwanie wspólnego dobra, które musi koniecznie obejmować dobro drugiego, tego, który myśli inaczej niż ja i musi przejść przez swoje sumienie, zostało zastąpione walką na śmierć i życie, aby zapewnić sobie władzę przeciwko drugiemu. Niektórzy chcą narzucić swoje wartości siłą. Inni widzą w narzucaniu wartości zaprzeczenie wolności. Walka polityczna została zredukowana do wzajemnego oczerniania i zapraszania do walki.

Wydaje się, że jedność między ludźmi można osiągnąć jedynie poprzez walkę, a nie poprzez cierpliwe wspólne poszukiwanie prawdziwego wspólnego dobra, to jest: poszukiwanie dobra w prawdzie. Kryzys idei prawdy niesie za sobą śmierć polityki. Każdy ma swoją własną prawdę i nie może ani nie chce jej ar-

7 Por. Jan Paweł II, bulla *Incarnationis mysterium*, 11.

8 Por. S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2007 (Spectrum).

9 Por. M. Novak, *Duch demokratycznego kapitalizmu*, tłum. T. Syryjczyk, Kraków 1986 (Biblioteka Polityki Polskiej).

gumentować, po prostu próbuje ją narzucić siłą. Autentyczna demokracja jest natomiast możliwa tylko dzięki metodzie dialogu i cierpliwemu poszukiwaniu prawdy o dobru wspólnym. Dialog ten jest jednak możliwy tylko wtedy, gdy drugi człowiek jest dla drugiego dobry i chce budować dobro wspólne, które przechodzi również przez uznanie jego sumienia. Św. Jan Paweł II zaprasza nas do afirmacji prawdy metodą wolności¹⁰.

W ten sposób rewolucja ducha pozostała niedokończona i istnieje ryzyko, że zostanie przekształcona w nową formę totalitaryzmu. Jeśli spojrzymy na nasz kontynent, zobaczymy, że wielki projekt budowy nowej Europy zakończył się klęską. Chcieliśmy chrześcijańskich wartości w konstytucji i ich nie otrzymaliśmy. Chcieliśmy ich, jak już wyjaśniliśmy, nie z powodów konfesyjnych, ale aby dać Europie solidną podstawę kulturową, aby potwierdzić chrześcijański obraz osoby ludzkiej, który leży u podstaw naszej kultury. W tym obrazie zbiegają się z chrześcijaństwem wielka filozofia grecka, prawo rzymskie i, jak widzieliśmy, także dziedzictwo oświecenia. Nie mieliśmy ich. Chcieliśmy konstytucji. Tego też nie dostaliśmy. Bóg zaoferował nam szansę ukonstytuowania się jako naród europejski, a my, Europejczycy, powiedzieliśmy „nie”. Istnienie tego narodu zaczyna się od uznania faktu, który jest darem: jesteśmy powołani do bycia razem i do bycia częścią siebie nawzajem.

Każdy może tłumaczyć ten fakt tak, jak uważa za stosowne; jeśli jednak go nie uznajemy, nie jesteśmy częścią ludu. Prawo rynku, wymiana ekwiwalentów, suma indywidualnych egoizmów nie wystarczą, by stworzyć naród. Posłuchajmy głosu poety Thomasa S. Eliota:

When the Stranger says: "What is the meaning of this city?
Do you huddle close together because you love each other?"
What will you answer? "We all dwell together
To make money from each other"? or "This is a community"?

Kiedy Nieznajomy pyta: „Jakie jest znaczenie tego miasta?
Czy mieszkacie jeden na drugim, bo się kochacie?”,
co odpowiesz? „Wszyscy mieszkamy razem,
by zarabiać na sobie nawzajem”? A może mówisz: „To jest społeczność?”¹¹.

Odmówiliśmy ukonstytuowania się jako wspólnota polityczna, ponieważ baliśmy się kulturowych założeń istnienia polityki. Myśleliśmy, że prawa rynku i gospodarki wystarczą, by nas zjednoczyć, i stworzyliśmy, jak to się mówi, Eu-

10 Por. Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus*, 46.

11 T. S. Eliot, *Choruses from the Rock III*, 1934.

ropę banków i bankierów. Jednak nie mogą oni stanowić fundamentu wspólnoty politycznej.

Nie mieliśmy konstytucji i nie byliśmy narodem europejskim. Nasza propozycja nie została zaakceptowana, a ci, którzy wygrali, nie mieli alternatywnej propozycji. W ten sposób narodziła się nowa Europa, z traktatem lizbońskim, bez kultury, bez ludzi i bez polityki. Bez kultury Europejczycy nie mogą ukonstytuować się jako naród. Jeśli nie ma powołania do bycia razem, które wynika z ich historii i kultury, Europejczycy są skazani na bycie jedynie odizolowanymi jednostkami. Europa praw, o której wiele mówiono w ostatnich latach, może być tylko Europą praw odizolowanych jednostek. Są to jednak tylko indywidualne prawa bez odpowiadających im obowiązków. Z obowiązków jednak wyrastają prawa innych, prawa słabszych, prawa wspólnot, rodzin i narodów. Temat praw oddzielonych od obowiązków, a tym samym – od odpowiedzialności, zachęca do tworzenia narcystycznych osobowości, które żyją tylko dla siebie, ale są niezdolne do tego daru z siebie, dzięki któremu osoba naprawdę realizuje siebie i buduje rodziny, społeczności, narody. Samotny tłum odizolowanych jednostek tworzy masę, która może zostać zjednoczona jedynie przez zewnętrzną siłę. Ta niezdolność do tworzenia ludu znajduje odzwierciedlenie nawet w najbardziej intymnych relacjach: liczba małżeństw spada, liczba urodzeń spada, a w rezultacie wielkie narody są na najlepszej drodze do zniknięcia z historii.

Europa bez kultury i ludzi nie może mieć polityki. Miejsce polityki zajmuje biurokracja. Jest ona absolutnie użytecznym i niezbędnym narzędziem do jednolitego stosowania reguł w sytuacjach, które powtarzają się w czasie; nie może jednak poradzić sobie z nowymi i nieprzewidywanymi zjawiskami w historii. Zamiast tego potrzebny jest polityczny proces decyzyjny. Traktaty starają się szczegółowo przewidzieć wszystko, co może się wydarzyć, i dyktują zasady, które to regulują, ale nie tworzą przestrzeni dla decyzji politycznych. Kiedy nadchodzi kryzys, Unia jest sparaliżowana i nie wie, co robić!

Wszystkie kryzysy podkreślają potrzebę prawdziwej politycznej jedności Europy z europejskim rządem, który proponuje do zatwierdzenia przez Parlament Europejski i Radę Europejską (odpowiednio zreformowane) europejski budżet i europejską politykę gospodarczą, europejską politykę obronną i europejską politykę zagraniczną. Europa traktatu lizbońskiego wywołała reakcję suwerenistyczną. Wielu krzyczało, w kilku krajach europejskich, ale w Polsce może nawet bardziej: „precz z Brukselą”, „precz z Europą”. Jest to reakcja, którą rozumiem, ale jest to reakcja błędna. Dokąd pójdziemy poza Europą? Czy przeniesiemy się do Azji lub Afryki? W końcu jesteśmy Europejczykami. Zachęcam raczej moich suwerenistycznych przyjaciół do powiedzenia: „Nie podoba nam się ta Europa. Chcemy lepszej Europy”. Chcemy wznowić europejski projekt tam, gdzie został przerwany. Chcemy nadać Unii Europejskiej kompetencje polityczne, których

potrzebuje, by funkcjonować w polityce gospodarczej, zagranicznej i obronnej. Chcemy konsekwentnego stosowania zasady pomocniczości i chcemy bronić suwerenności kulturowej narodów tworzących Unię. Chcemy europejskiej konstytucji i chcemy stanowić naród europejski.

Ostatnie wybory w Stanach Zjednoczonych po raz kolejny pokazały, jak bardzo nasze interesy skłaniają nas ku jedności Europy, ku ustanowieniu Europy politycznej. Jeśli, co wydaje się prawdopodobne, prezydent Donald Trump odmówi zagwarantowania Europie bezpieczeństwa, co zrobimy w świecie pełnym zagrożeń: od islamskiego fundamentalizmu po rosyjski imperializm? A jeśli będzie chciał ponownie przedyskutować fundamenty międzynarodowego porządku gospodarczego, jak będziemy godnie prowadzić tę dyskusję, jeśli nie będziemy zjednoczeni? Interesy naciskają na jedność, ale to nie wystarczy, aby ją osiągnąć. Święty Jan Paweł II powiedział kiedyś, że aby dostrzec swoje średnio- i długoterminowe interesy, ludzie muszą najpierw wznieść oczy ku niebu wielkich wartości. Samoświadomość narodu europejskiego nie opiera się wyłącznie na interesach.

Europejski patriotyzm nie ma nic wspólnego z powierzchownym kosmopolityzmem tych, którzy mówią: nie czuję się Polakiem (ani Włochem, ani Hiszpanem itd.), czuję się Europejczykiem. Myślą, że są Europejczykami, a zamiast tego są po prostu wykorzenionymi, pozbawionymi tożsamości konsumentami światowego rynku, którzy swoją tożsamość czerpią po prostu z towarów¹². Nie można być Europejczykiem, jeśli nie ma się silnej tożsamości narodowej. Jestem Europejczykiem, ponieważ jestem Włochem, ponieważ wiem, że włoska tożsamość i kultura żyje w dialogu z innymi europejskimi kulturami. Poza tym dialogiem więdnę i umiera. Naród europejski rodzi się z dialogu narodów. Tak jak człowiek odkrywa swoją prawdziwą tożsamość w dialogu z innymi ludźmi, zaczynając od tych, którzy tworzą jego rodzinę i najbliższe otoczenie, tak każdy naród odkrywa swoją tożsamość i historyczną misję w dialogu z innymi narodami europejskimi. Warto o tym zawsze pamiętać w obliczu ryzyka odrodzenia się nacjonalizmów, które niejednokrotnie rozdzierały naszą Europę. Święty Jan Paweł II uczył nas różnicy między nacjonalizmem a prawdziwym patriotyzmem, który jest miłością dla własnego narodu, innych narodów i wspólnej europejskiej ojczyzny¹³.

Jeśli spojrzymy poza granice Europy na całą rodzinę ludzką, zobaczymy, że globalizacja weszła w kryzys, a sojusz wolnego rynku i solidarności nie został zrealizowany. Benedykt XVI w swojej encyklice *Caritas in veritate* podniósł

12 Por. S. Weil, *Zakorzenie i inne fragmenty. Wybór pism*, oprac. A. Wielowieyski, Kraków 1961 (Biblioteka „Więzi”, 2).

13 Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. na Wzgórzu Lecha*, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny: 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005.

alarm, wskazując, że globalizacji gospodarki nie towarzyszy globalizacja etyki i polityki i właśnie z tego powodu grozi jej niepowodzenie¹⁴. Dziś papież Franciszek z goryczą mówi nam, że to się nie udało i że wkroczyliśmy w erę „trzeciej wojny światowej w kawałkach”¹⁵. Globalizacja ekonomiczna, której nie towarzyszą etyka i polityka, wywołała szalejące konflikty. Mamy zwycięzców i przegranych globalizacji. Przegrani organizują populistyczne ruchy, które protestują i domagają się końca globalizacji. Taryfy i bariery celne powracają. Tworzą się zamknięte bloki handlowe, które szybko stają się blokami politycznymi i militarnymi. Na peryferiach imperiów wybuchają wojny o kontrolę nad surowcami i rynkami.

Przez krótki czas mieliśmy iluzję ery pokoju gwarantowanego przez amerykańską hegemonię. Ta iluzja się skończyła. Musimy raczej myśleć o przejściu do nowego wielobiegunowego porządku, w którym Stany Zjednoczone nadal będą wiodącą potęgą, ale będą musiały dzielić się z innymi mocarstwami fundamentalnymi decyzjami dotyczącymi pokoju, rozwoju, ochrony środowiska i dobrobytu ludzkości. W życiu wewnętrznym narodów, w Unii Europejskiej, na arenie światowej, rewolucja solidarności zapoczątkowana przez Jana Pawła II weszła w fazę impasu, a nawet regresu.

W tym momencie naturalnie nasuwa się pytanie: co robić? Jest to pytanie zrozumiałe, ale też błędne. To samo pytanie zadał sobie Włodzimierz Lenin w 1902 roku, kiedy napisał broszurę zawierającą program rewolucji bolszewickiej: zbudować partię, zająć pałace władzy, a stamtąd przekształcić całą strukturę społeczną¹⁶. Jest to pytanie Lenina, ale nie Jana Pawła II. Gdyby był wśród nas dzisiaj, zaprosiłby nas do rozpoczęcia od innego pytania: „jak być?”. Jak być, aby przeżyć etap historyczny, który jest przed nami, w sposób godny człowieka? Łatwo byłoby w tym momencie nakreślić rzeczy do zrobienia: nowa polityka dialogu wewnątrz państw, tworzenie prawdziwej politycznej Europy, budowanie wspólnoty, która jest w stanie zjednoczyć się z Europą, budowa nowego multilateralnego porządku politycznego. Byłoby to łatwe, ale i bezcelowe. Wiemy, co należy zrobić. Komisje ekspertów wysokiego szczebla od lat opracowują możliwe środki zaradcze na bólączki Europy i świata. A jednak nic się nie dzieje.

Powód jest prosty: brakuje Podmiotu. Brakuje nam właściwego Podmiotu do wykonania zadania. W swoim czasie propozycja Jana Pawła II nie była programem politycznym, zestawem rzeczy do zrobienia. Chodziło o zbudowanie no-

14 Por. Benedykt XVI, enc. *Caritas in veritate*.

15 Franciszek, *Przemówienie Ojca Świętego Franciszka do członków Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej z okazji składania życzeń noworocznych*, Sala Błogosławieństw, 9.01.2025, <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2025/january/documents/20250109-corpo-diplomatico.html>.

16 Por. V. Lenin, *Co robić? Plan zagadnienia naszego ruchu*, Warszawa 1948.

wego Podmiotu. Mówiąc dokładniej, była to propozycja otwarcia drzwi serca dla Chrystusa, aby mógł On stworzyć w nas nowy podmiot, zdolny do jedności, komunii i solidarności. Wtedy nadejdą rodziny, ludy i narody, nowa Europa i nowy porządek międzynarodowy. Jeśli chcemy kontynuować niedokończoną rewolucję św. Jana Pawła II, musimy zacząć od nowa. Janowi Pawłowi II zależało na tym, aby Chrystus był solidnym fundamentem, na którym można budować jedność między ludźmi.

To samo wezwanie kieruje teraz do nas papież Franciszek w encyklice *Dilexit nos* (*On pierwszy nas umiłował*)¹⁷. Musimy ponownie zacząć od serca. Wielu krytykowało papieża Franciszka, a nawet próbowało przeciwstawić jego postać i nauczanie nauczaniu św. Jana Pawła II. Krytykowano *Laudato si'*¹⁸: „ten papież mówi o ekologii, to nie jest jego temat, niech mówi nam o Chrystusie”. Krytykowano *Fratelli tutti*¹⁹: „ten papież mówi nam o ekonomii, to nie jest jego temat”. „Niech mówi nam o Chrystusie”. Teraz papież mówi do nas o Chrystusie i zaprasza nas do ponownego przestudiowania od tej ostatniej encykliki, tj. począwszy od Chrystusa, także całego jego wcześniejszego nauczania. W tym świetle widzimy, że *Laudato si'* jest przypomnieniem Logosu Boga, w którym wszystkie rzeczy zostały stworzone, i w każdej z nich dostrzegamy odbicie cienia Jego chwały. A *Fratelli tutti* jest zaproszeniem do spotkania Jego oblicza w obliczu wszystkich ludzi, których stworzył na swój obraz i podobieństwo. Kościół mówi o ekologii, ekonomii i polityce, ale w inny sposób niż moce tego świata, ponieważ czyni to z ludzkiego serca odnowionego obecnością Chrystusa. Karol Marks napisał kiedyś, że wszystkie filozofie ograniczają się do prób zrozumienia świata, a zamiast tego musimy starać go zmienić²⁰.

Jan Paweł II odpowiedział, że podmiotem, który zmienia świat, jest ludzkie serce odnowione przez wiarę. Przed jakimkolwiek ludzkim, kulturowym, społecznym bądź politycznym projektem pojawia się pierwotne wezwanie: „Otwórzcie, otwórzcie szeroko drzwi Chrystusowi”. Stamtąd płynie energia, która pozwala stawiać czoła wyzwaniom życia. Dlatego raz jeszcze powtarzamy z przekonaniem wspólnie z Janem Pawłem: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”²¹.

17 Por. Franciszek, enc. *Dilexit nos*.

18 Por. Franciszek, enc. *Laudato si'*.

19 Por. Franciszek, enc. *Fratelli tutti*.

20 K. Marks, *Tezy o Feuerbachu* XI, Łódź 1945.

21 Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na placu Zwycięstwa*, 2.06.1979, dz. cyt.

Abstrakt

Niedokończona rewolucja?

Rozdział analizuje ideę „niedokończonej rewolucji” zapoczątkowanej przez św. Jana Pawła II, rozumianej jako radykalne wezwanie do odnowy duchowej i kulturowej Europy oraz całego świata. Apel Papieża nie miał charakteru czysto politycznego ani nie był skierowany wyłącznie do Polski—była to zachęta do ponownego odkrycia tożsamości narodowej, korzeni kulturowych i chrześcijańskich podstaw europejskiej jedności. Wzywając do „otwarcia drzwi Chrystusowi”, Jan Paweł II proponował przemianę osób i narodów opartą na wierze, wzajemnej solidarności i trosce o dobro wspólne—wizję przekraczającą egoizm jednostkowy i budującą wspólnoty, rodziny i narody w duchu pojednania i braterstwa. Rozdział ukazuje rewolucyjny wpływ tego przesłania: przyczyniło się ono do upadku reżimów totalitarnych, powstania wolnych społeczeństw oraz nowych porządków politycznych i gospodarczych. Autor zwraca uwagę także na rozczarowanie po tej epoce, gdy Europa zwróciła się ku biurokracji, indywidualizmowi i zatraciła więź z dziedzictwem chrześcijańskim, co spowodowało renesans nacjonalizmów i dezintegrację społeczną. Podsumowując, wskazuje, że ukończenie tej niedokończonej rewolucji wymaga na nowo podjęcia idei solidarności, tożsamości kulturowej i dialogu—czyli powrotu do ewangelicznych ideałów wolnego rynku, braterstwa i wspólnoty oraz afirmacji wspólnych wartości europejskich.

Słowa kluczowe: wspólnota, braterstwo narodów, Europa, korzenie kulturowe

Abstract

Unfinished revolution?

This chapter examines the concept of the “unfinished revolution” initiated by St. John Paul II, contextualizing it as a radical call for cultural and spiritual renewal in Europe and beyond. John Paul II’s appeal was not simply political or restricted to any nation; rather, it was a summons to rediscover national identity, cultural roots, and the foundational Christian principles underlying European unity. By inviting individuals and nations to “open wide the doors to Christ,” he called for transformation grounded in faith, mutual solidarity, and the pursuit of the common good—a vision that transcends narrow self-interest and builds communities, families, and nations oriented toward reconciliation and fraternity. The chapter highlights the revolutionary impact of this message, which contributed to the collapse of totalitarian regimes, the rise of free societies, and new political and economic orders. It also addresses the disappointment that followed, as Europe shifted toward bureaucracy, individualism, and a loss of connection with its Christian heritage, fueling nationalist reactions and societal fragmentation. The author

concludes that to complete this unfinished revolution, there must be a renewed focus on solidarity, cultural identity, and dialogue—a return to the Gospel-inspired ideals of free market, fraternity, and community, and a fresh affirmation of shared European values.

Keywords: John Paul II, community, brotherhood of nations

R. Buttiglione, *Niedokończona rewolucja?*, [w:] *Praca, wolność, solidarność*, red. E. Laskowska, Kraków 2025, s. 5–20 (Dni Jana Pawła II), <https://doi.org/10.15633/9788383700960.02>.